WARSZAWA, MAJ, 1933. ROK DWUDZIESTY SZÓSTY. Nr. 6.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

MIĘDZYNARODÓWKA DO PROLETARJATU

W ciężkiej chwili święcić będziemy w tym roku 1 Maja, to zazwyczaj radosne i podnoszące ducha święto pracy i międzynarodowej solidarności. Ze smutkiem wspominamy rany zadane przez rozpętany nacjonalizm tysiącom robotników i ich organizacjom. Opłakujemy ofiary pomordowane, lub jęczące w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zorganizowany proletarjat w różnych krajach znosi cierpienia nie do opisania, najcięższe niebezpieczeństwa grożą klasie robotniczej.

Słuszny gniew ogarnia wszystkich ludzi zdolnych do uczuć ludzkości i sprawiedliwości, a z tego gniewu wyrosną nowe siły, które pewnego dnia przepędzą precz faszystowską zmorę gwałtu, krwi i hańby. Ofiary gwałtu nie mogą być daremne! Rozpłomienią one do boju proletarjat wszystkich krajów.

Kłótnie w łonie klasy robotniczej, które podkopały jej siłę, muszą być wyrwane z korzeniem. Wszelkie zapory na drodze do zjednoczenia wszystkich sił, dążących do wolności i zorganizowanej gospodarki muszą być usunięte. Wykrętami i podstępnemi manewrami nie można się oczyścić z winy rozbicia organizacyj robotniczych i uczynienia ich bezsilnemi.

Mimo wszystkie piętrzące się dokoła trudności, zorganizowana klasa robotnicza nie może jednak ani przez chwilę wahać się, ani też ustawać w walce i dążeniu do swych celów. Czyż nie mieliśmy w latach wojny powodu do obaw, że zwycięstwo wybujałego nacjonalizmu zmiecie na zawsze myśl solidarności międzynarodowej? A jednak mimo wszystko odrodzona i potężniejsza niż kiedykolwiek wdarła się idea solidarności robotniczej i łączności międzynarodowej do świadomości ludzkiej i nowy świat zaczął się rozwijać. W tym duchu musimy patrzeć w przyszłość. Przetrzymaliśmy już inne próby ogniowe, przetrzymamy i wściekłe miotania się faszyzmu, będące już tylko ostatniemi konwulsjami rozkładającego się i gnącego ustroju kapitalistycznego.

Gdy oparta na brutalnej sile reakcja, rozszerzając swą władzę, sądzi, że raz na zawsze zdławiła demokrację i wyzwolenie proletarjatu, to oddaje się wielkiemu złudzeniu. To są tylko ostatnie podrygi tych politycznych i gospodarczych sił, które czują, że drży w posadach ich wielowiekowe panowanie. Nie zbaczając, kroczymy drogą, którąśmy sobie postanowili. Zgodnie z pierwotnym celem 1 Maja, międzynarodowego dnia demonstracji za skróceniem dnia pracy, nawołujemy w ramach walki z kryzysem do boju o 40-godzinny tydzień pracy jako jeden ze sposobów złagodzenia kryzysu i zatamowania bezrobocia. Więcej niż kiedykolwiek akcja ta musi być prowadzona ze wzmożoną siłą.

Równie ważny jest program dostarczenia pracy w skali międzynarodowej.

Celem naszym jest zawsze przebudowa dzisiejszego anarchicznego, opartego na zysku, ustroju kapitalistycznego w kierunku społecznej planowej gospodarki. Wielkich trzeba będzie wysiłków i poświęceń, by torować wiodącą doń drogę. Wszystko w tej walce na szale rzucić trzeba, bo od niej zależy los klasy robotniczej.

Idziemy ku ciężkim bojom, ale klasa robotnicza zaczerpnie z tradycji swego ruchu, ze swoich przekonań i swojej wiary — energję i siłę, potrzebną do przezwyciężenia wszelkich trudności i pokonania wrogów.

Wbrew wszystkim chwilowym może nieprzyjaznym warunkom, przez wszystkie klęski wiedzie nasza droga do ostatecznego zwycięstwa!

Na tej drodze nie może być żadnej opieszałości i żadnego znużenia.

Międzynarodówka Zawodowa.

DUCH OPORU ŻYJE!

Wielkie klęski spadły i spadają na proletarjat. Bezrobocie rozszerza się coraz dalej, obejmuje coraz szersze kręgi, skracając czas pracy dotychczas zatrudnionym. W styczniu 1930 roku w górnictwie zatrudnionych było 170 tys., w styczniu r. b. już tylko 106 tys., w hutnictwie w tymże czasie liczba pracujących spadła z 59 tys. na 31 tys., w przemyśle przetwórczym z 460 tys. do 274 tys., warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe zatrudniały w styczniu 1930 roku 61 tys., a na początku 1933 roku 52 tys., elektrownie i wodociągi 7.846 i 6.692; jedynie na robotach publicznych, które niejednokrotnie prowadzone są umyślnie, by zatrudnić bezrobotnych liczba zatrudnionych wzrosła z 12 tys. do 18 tys. Razem w ciągu tych dwu lat utraciło pracę blisko 300 tys.

Dane powyższe nieodźwierciadlają jeszcze całkowitego rozmiaru klęski bezrobocia.

Dane Kas Chorych o spadku liczby członków ubezpieczonych wykazują, iż liczba ta zmniejszyła się w datach 1929 do końcu 1932 o 736 tys., czyli tyle osób przestało mieć zatrudnienie i dlatego zostały skreślone z list członków Kas Chorych. Do Kas Chorych nie należą wszyscy najemnicy; z ubezpieczenia tego nie korzystają w większości robotnicy rolni, kolejarze, pracownicy samorządów, etatowi urzędnicy państwowi i t. d. i t. d. Ci też masowo pracę utracili. Liczba bezrobotnych mimo, iż Państwowe Urzędy Pośr. Pracy mają zarejestrowanych tylko 266 tys., przekracza daleko poza miljon.

Tak wielkie bezrobocie pozbawiając od 25 do 50% robotników (zależnie od zawodu) pracy w bardzo wielkim stopniu osłabiło energję poszczególnych jednostek oraz zdolność do walki związków zawodowych.

To wielkie bezrobocie wywołało ataki przedsiębiorców na zarobki jeszcze pracujących. Zachłanność kapitalistów odznacza się wielką bezczelnością, są tacy, którzy śmią żądać pracy po 1,20 za dzień!

Rząd, idąc na rękę życzeniom kapitalistów: wprowadza ustawowe możności przedłużania pracy, ułatwia pracę pozagodzinną, zniżając dopłaty za tę pracę; równocześnie ogranicza przyznaną przez Konstytucję wolność zrzeszeń, słowa i druku. Zarządzenia te ujemnie odbijają się na osłabionej przez klęskę bezrobocia klasie robotniczej.

A jednak mimo wszystko, mimo klęski bezrobocia, mimo obniżania zarobków, mimo presji administracyjnej proletarjat w Polsce jeszcze jest zdolny do zwycięskiego oporu.

Na początku marca r. b. włókniarze porzucili pracę, by zaprotestować i przeciwstawić się dalszemu obniżaniu głodowych zarobków. Strajk był masowy, gdyż przeszło 100 tys. ludzi porzuciło pracę. Po miesięcznej walce włókniarze odparli ataki wyzyskiwaczy, żądających obniżek, i uzyskali w wielkim i średnim przemyśle od 5 do 20% podwyżki, a w drobnych, gdzie wyzysk był znacznie większy, od 15 do 50%.

W górnictwie energiczne przygotowania do strajku, utworzenie jednolitego frontu, dwudniowy strajk protestacyjny, nieopuszczanie kopalń, dobrowolne głodówki zmusiły baronów węglowych do wycofania żądań dalszych zniżek. Górnicy, którzy od szeregu tygodni pracowali po 2 dni w tygodniu, zdobyli się na energiczny protest i dzięki temu obronili się przed dalszemi zniżkami.

W drukarstwie w Wilnie, gdzie bezrobocie gnębi kolegów od lat kilku, gdzie pracujący cały tydzień należy do wyjątków. Ogół zdobył się na żądanie podwyższenia zarobków i ujednostajnienia minimum, a zapomocą jednomyślnego porzucenia pracy przeprowadził swe plany.

Fakty powyższe dowodzą, że nie zamarł jeszcze wśród proletarjatu polskiego duch oporu. Wie on, jak jest krzywdzony; mimo wszystkie klęski jest zdolny do walki. Posiada bowiem doskonałą broń, a jest nią organizacja. Zatargi o których powyżej pisaliśmy, prowadzone były przez klasowe związki.

Każdy uświadomiony robotnik powinien wykorzystać powyżej podane przykłady zwycięskiego oporu proletarjatu, zrzeszonego w związkach klasowych i skłaniać swych towarzyszy pracy do wstępowania do klasowych związków, gdyż tylko skupienie mas pod jednem wypróbowanem kierownictwem zdoła obronić proletarjat przed wyzyskiem.

Niech rezultaty poruszonych przez nas walk proletarjatu wezmą pod uwagę i drukarscy rozłamowcy, a zapewne dojdą do wniosku, iż z rozłamami skończyć należy i skupić się w jednej organizacji.

DOSKONALMY ORGANIZACJĘ

Jak w każdym innym wypadku, gdy chodzi o uświadomienie sobie właściwego, faktycznego stanu rzeczy nas interesujących, tak i w najżywotniejszej dla nas, drukarzy, sprawie, jaką jest znalezienie najdoskonalszego sposobu rozwinięcia działalności, mającej na celu jaknajobfitsze i **wszystkich** pracowników drukarskich zadawalniające rezultaty — co, nawiasem zaznaczając, jest warunkiem skonsolidowania całego proletarjatu drukarskiego w jedną całość — koniecznem jest bezwzględnie śmiałe i objektywne **uświadomienie sobie środków pochodzenia zła!**

Doniosłym czynnikiem, warunkującym pożądane rezultaty w kwestjach dotyczących ogółu, jak w tym wypadku, ogółu procowników drukarskich, bezwarunkowo jest **krytycyzm,** szczególnie zaś **samokrytycyzm.**

Dziś, choć cokolwiek tylko oświecony, w najmniejszym stopniu uświadomiony robotnik, tembardziej drukarz, zdaje sobie jasno sprawę z faktu, że głównie i niemal jedynie dotychczasowe metody „kształcenia" i „wychowania", metody pełne fałszu, kłamstwa, metody podłe,

z rozmysłem obliczone na ciemnotę i nieświadomość najszerszych warstw ludzkości, by niemi dowolnie i swobodnie dysponować w wyrafinowanych celach bezkarnego żerowania i tuczenia się, — te metody edukacyjne właśnie wytworzyły dzisiejsze stosunki, stosunki nędznego bytowania i wegetowania olbrzymich mas ludzkości, a szczególnie klasy pracującej.

Powszechnie wiadomo o szkodach, wynikających z rozdrobnienia na różne związeczki i organizacyjki; staramy się uświadamiać wodzonych za nos przez fałszych „opiekunów" i demagogów, by przejrzeli i zrozumieli swój błędny krok. Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad przyczynami, dlaczego tacy rozłamowcy znajdują zwolenników.

Wiadomą jest rzeczą, że zawsze znajdą się malkontenci, niezadowoleni z tych lub innych spraw — często drobiazgów, jednakże gdyby nasz ogół był należycie uświadomiony, tacy renegaci i zdrajcy spraw klasy pracującej nie znaleźliby posłuchu między kolegami.

Widzimy więc **zupełny lub częściowy brak uświadomienia organizacyjnego**, wypływającego z niedoceniania lub niezrozumienia ważności istnienia jednej organizacji zawodowej.

Z drugiej jednakże strony, niestety, dochodzimy do jeszcze smutniejszych wniosków: nierzadko słyszy się od kolegów, już to należących do naszej organizacji, lecz zawiedzionych i rozczarowanych w pokładanem w organizacji zaufaniu, jakoteż nienależących jeszcze do naszego Związku takie wynurzenia: „traktują niejednokrotnie członków zwykłych jako gorszych", „wymawiają należenie do innej organizacji", „utrudniają znalezienie pracy na własną rękę", „przeciwstawiają się swobodnemu przenoszeniu się do innej miejscowości", a już ani myśleć o innej dzielnicy i t. d. i t. d.

Możnaby powiedzieć — „nieuzasadnione pretensje" czy coś w tym rodzaju, jednakże byłby to mylny sposób załatwienia napozór nieważnej sprawy. — Jeśli bowiem najzupełniej objektywnie popatrzymy się na postępowanie i odnoszenie się niektórych jednostek, pełniących jakąkolwiek funkcję organizacyjną znajdziemy, iż żale, wyszczególnione wyżej i podobne niezupełnie są — nieuzasadnione. Gdy dodamy, że ten właśnie odłam szczerze niezadowolonych, łatwo podatnym jest materjałem dla demagogów i prowokatorów różnego pokroju, pomyśleć winniśmy o zaradzeniu złu.

Oddajmy należne uznanie tym wszystkim, którzy poświęcają się dla dobra ogółu, dla dobra organizacji; lecz nie dowodzi to jeszcze, by zamykać oczy na szkodliwą, odpychającą taktykę niektórych, miejmy nadzieję, nielicznych z tychże, którzy nie powinni nadużywać pokładanego w nich zaufania, lecz wywierać wpływ sugestywny na resztę członków, szczególnie młodych — jużto wiekiem, jużto organizacyjnie, a więc nieuświadomionych, przeważnie znajdujących się jeszcze pod wpływami dotychczasowych „wychowawców". Nie myślę bynajmniej występować w obronie tych, którzy świadomie ignorują znaczenie organizacji, jeżeli jednak znalazł się w naszych szeregach niepowołany, to już napewno nie po jego stronie leży wina. Natomiast organizacja starać się winna o niedopuszczenie w nasze szeregi takich jednostek, które inni mają podstawę do uważania, za — coś gorszego.

Także sprawa bezrobotnych wymaga poruszenia. Organizacja opiekuje się swoimi członkami. Mamy statut, przewidujący wsparcia różnego rodzaju, a więc i wsparcie na wypadek bezrobocia. Istota tych wsparć ustanawiana była w czasach, w których nikomu ani przez myśl nie przeszła możliwość zaistnienia takich warunków, w których dane wsparcia okazałyby się niedostateczne. Coprawda po wyczerpaniu regulaminowych wsparć otrzymują koledzy bezrobotni t. zw. „nadzwyczajne koleżeńskie". Należy się uznanie za ten pomysł; jednakże naskutek wzrostu liczby bezrobotnych kolegów, przekraczającej w niektórych miejscowościach 50% zatrudnionych kolegów, i koleżeńskie wsparcia z czasem zostają zniesione, przynajmniej najdłużej pozostającym bez pracy, czyli najbardziej odczuwającym brak pomocy. Słyszy się i czyta, by pamiętano o bezrobotnych i t. d., lecz czyż mało jest takich bezrobotnych, którzy od miesięcy, a i lat nie otrzymują groszа wsparcia organizacyjnego? Skoro domagamy się od Państwa opieki nad bezrobotnymi, tem więcej sami powinniśmy o nich nie zapominać. — Czyż potrzeba jeszcze znaznaczać, że wyniszczony bezrobotny chętnie nadstawi ucha naszym wrogom. Jestem przeświadczony, że i w tym kierunku możnaby coś nie coś uczynić.

Są to niektóre tylko uwagi, nadwyraz przykre, które się nasunęły przy rozważaniu przyczyn rozdźwięków między kolegami, szkodzących scaleniu wszystkich pracowników zawodu drukarskiego. — A jednak — mimo elastyczności i drastyczności uwag, należy o nich mówić, należy wskazywać na szkodliwe skutki niefortunnych kroków niektórych kolegów, aby właśnie zaistniała możliwość usunięcia błędów, napozór błahych może, lecz wywierających wpływ destrukcyjny na ogólne stosunki organizacyjne.

Nie od rzeczy będzie dodać, że wyżej wyszczególnione i inne niefortunne, a szkodliwe posunięcia taktyczne wpływają zniechęcająco, a conajmniej hamująco na działalność i jej wyniki jednostek, z całem oddaniem poświęcających się pracy organizacyjno - społecznej. Jedni w dążeniu do poznania całokształtu zagadnień, mających zasadniczą doniosłość dla każdej jednostki współczesnej, a co za tem idzie całej olbrzymiej klasy pracującej — porzucili ciasne, narzucone, a szkodliwe pojęcia, dochodzące do szerokich zgoła, nieograniczonych horyzontów internacjonalizmu, czy nawet anacjonalizmu i kosmopolityzmu. Drudzy tkwią wciąż jeszcze w nieszczęsnem obskurantyźmie, bawią się w ograniczone pojęcia zaściankowe, podwórkowe, bredzą o dzielnicowości, majaczą o teoryjkach bogo - ojczyźnianych, słowem nierzadko końca swego nosa niewidzący, wyrządzając swem błędnem postępowaniem niewymowne szkody ruchowi, dążeniom do jaśniejszej przyszłości dla całego Świata Pracy, dla całej ludzkości, a więc i ich samych.

W imię dobra i rozwoju organizacji naszej, w imię stworzenia warunków, zachęcających do wstąpienia wszystkich pracowników drukarskich—w najszerszem zrozumieniu — do jednej organizacji zawodowej, w imię stworzenia warunków sprzyjających jaknajrychlejszemu scaleniu się wszystkich związeczków i organizacyjek w jedną silną, potężną organizację, wreszcie w imię etyki robotniczej — bądźmy objektywni w wydawaniu opinji i sądów, wyrozumiali dla żalów i uwag innych kolegów, bądźmy konsekwentni w swych poczynaniach, — odrzućmy snobizm i fałszywe pojęcia i chorobliwe ambicyjki, jak również szkodliwe, a nieuzasadnione skłonności do obrazy uwagami i krytyką objektywną, pożądaną dla pomyślnego rozwoju naszej Organizacji Zawodowej, a przekonamy się wkrótce, że wysiłki nasze wydadzą rychło nadspodziewane rezultaty, a zarazem praca nasza zostanie ułatwioną w dużym stopniu.

Tapolis.

WYSTAWA DRUKÓW CZESKICH

W dniu 9-tym kwietnia w Szkole Przemysłu Graficznego w Warszawie otwarto wystawę czeskiej grafiki użytkowej (przemysłowej).

Wystawę urządziło Stowarzyszenie Czechosłowackich Kierowników Drukarń przy współudziale dyr. Szkoły p. Dąbrowskiego.

Wystawa przedstawia się ciekawie, zawiera wiele pięknych druków, począwszy od kart adresowych, poprzez książki, plakaty, a skończywszy na reprodukcjach obrazów. Zebrane okazy wskazują na dużą pomysłowość; druki pokazane wykonywane były prawie wszystkie conajmniej w dwu kolorach, a także niemal wszystkie ozdabiane kwiatkiem, winietką lub wielka dbałość o dokładne wykończenie w najdrobniejszych nawet szczegółach. Wystawa świadczy o dobrym smaku drukarzy czeskich, a także i o dobrym smaku zamawiających druki, którzy nie oszczędzają na reklamie, jaką daje ładna karta adresowa, blankiet czy prospekt. Wystawa daje dodatnie świadectwo i fotografikom czechosłowackim; widzieliśmy na wystawie odbitkę jednokolorową wnętrza sali czy kościoła, wykonaną tak doskonale, iż zdawało się, że czujemy przewiewne powietrze w tej sali.

Urządzający Wystawę mają również udać się z nią do kilku większych miast polskich, radzimy Kolegom skorzystać z okazji i obejrzyć ją.

Przybyli z Wystawą do Warszawy p. Józef Prochazka i K. Kabat w Stow. Kierowników Drukarń w Warszawie wygłosili odczyt (2 referaty) o stosunkach drukarskich w Czechosłowacji. Z referatów tych podajemy garść szczegółów.

W Czechosłowacji drukarze są zorganizowani. Właściciele drukarń skupiają się w Związku Gremij Graficznych w Republice Czechosłowackiej; Związek ten obejmuje 1112 zakładów, skupionych w 11 gremjach, t. j. w 11 oddziałach Związku. Poza tą organizacją istnieje coś około 40 drukarń niecennikowych, prawie wyłącznie małych.

Kierownicy drukarń mają liczną organizację, obejmującą około 566 członków.

Pracownicy drukarscy mają trzy organizacje Związek Drukarzy — bratnia nasza organizacja z znanym nam kol. Nemeczkem na czele, licząca 9,500 czł., oraz dwie drobne organizacyjki, jedna chrześcijańska a druga faszystowsko-narodowa.

Kryzys dotyka również drukarstwo czeskie w końcu 1932 r. w Związku było 2.461 bezrobotnych.

Tak jak przystało w dobrze zorganizowanym zawodzie posiada on dwa cenniki, jeden dla zamówień, a drugi dla warunków pracy. Pierwszy dopilnowywa Gremjum, a drugi Gremjum i Związek. Według zdania referentów właściciele drukarń dobrze wychodzą na tem, iż mają swój cennik, gdyż w wielkim stopniu utrudnia on nieuczciwą konkurencję pomiędzy drukarniami. Cennik ten do niedawna był w całej rozciągłości dotrzymywany. Ostatnio pod wpływem kryzysu niektórzy (nieliczni) właściciele zakładów próbują go łamać, a właściwie obchodzić zapomocą ciekawego sposobu; składając oferty, umyślnie opuszczają jakąś pozycję, by za druki jaknajniej policzyć, np. nie liczą za druk lub za papier. Opuszczenia te czynią po to, by w razie reklamacji czy monitów ze strony Związku Gremij móc powiedzieć, iż była to pomyłka. Jednak Związek Gremij nie daje się oszukać i wymierza kary za tego rodzaju świadomie mylne obliczanie.

Warunki pracy i płacy są całkowicie dotrzymywane, gdyż pieczę nad niemi mają, Związek Gremij i Związek naszych kolegów. Formalną straż nad cennikiem sprawują sądy cennikowe, złożone z przedstawicieli obu stron.

Dwa związeczki — chrześcijański i narodowy, nie mają najmniejszego głosu o sprawach cennikowych. Właściciele nie zwracają się do nich w sprawach warunków pracy i płacy; lekceważą je, bo nie przedstawiają one najmniejszej siły ani liczebnej ani moralnej.

Słusznie zauważył jeden z referentów, iż w Polsce drukarze mają jeszcze wiele, bardzo wiele pracy przed sobą, by zorganizować ogół drukarzy. Wiele pracy mają przed sobą zwłaszcza właściciele drukarń, którym brak jest organizacji. Winni więc wziąć przykład chociażby z Czechosłowacji, zwłaszcza dotrzymywać tak umów z pracownikami, jak ich koledzy czechosłowaccy, a również nie podtrzymywać stosunków z organizacyjkami pracowników, które cennik pomagają łamać, a temsamem ułatwiają rujnującą konkurencję.

Goście czechosłowaccy odwiedzili organizacje właścicieli i kierowników drukarń. Do Związku Drukarzy nie szukali drogi.

B.

W dniu 19 kwietnia w „Dzienniku Ustaw" (Nr. 27) ogłoszone zostały ustawa w sprawie zmian w ustawie o czasie pracy oraz ustawa w sprawie zmian w ustawie o urlopach. Obie ustawy wejdą w życie z dn. 1 stycznia 1934 roku.

Z powodu nadmiaru materjału ustawy te omówimy w następnym numerze.

PIĘKNE USIŁOWANIA A SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

(Kilka uwag z powodu wystawy Warszawskiej Szkoły Graficznej im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie).

W tych dniach gościł Kraków, dzięki inicjatywie kol. Królikowskiego, Wystawę Warszawskiej Szkoły Graficznej. Wystawa czyni nader korzystne wrażenie. Poziom nauki w tej szkole jest odpowiedni; znać, że profesorowie dorośli do swego zadania i nie traktują nauki w sposób szablonowy.

Niestety, mimo że wspomniana szkoła czynną jest od siedmiu lat, wpływ jej na naszą twórczość graficzną nie jest zbyt wielki; nawet w stolicy ogólny poziom drukarstwa, poza chlubnemi wyjątkami, stoi na niskim poziomie Bez przesady zaś twierdzić można, że w Polsce w przemyśle drukarskim cofamy się wstecz.

Oczywiście nie można winić w tym wypadku warszawskiego instytutu kształcenia graficznego. Przyczyny upadku drukarstwa w Polsce leżą gdzieindziej i te rzeczy pragnę poruszyć w niniejszym artykule.

Przyczyn jest wiele. Przedewszystkiem obecny kryzys ekonomiczny, który powoduje, że zamawiający skąpią pieniędzy na druki, zwłaszcza w lepszem wykonaniu. Następnie działa kryzys „cywilizacyjny". Kino, radjo i sport, odciągają liczne rzesze od czytelnictwa i kształcenia się. Dalszą przyczyną jest nasz kryzys „ustrojowy". Gdy w Polsce był ustrój demokratyczny każdoczesne wybory do ciał samorządowych, instytucyj (np. kas chorych), powodowały walkę wyborczą stronnictw, co niejednej drukarni dawało zatrudnienie. Obecnie wyborów się nie rozpisuje, lecz rady gminne i zarządy instytucyj są mianowane.

Takie są powody natury „wyższej" działają na szkodę przemysłu graficznego. Powody te przy dobrej woli czynników rządzących mogłyby odpaść.

Przemysł graficzny nie posiada żadnej organizacji, któraby dbała o planową gospodarkę produkcyjną. Między właścicielami zakładów drukarskich rozpętała się konkurencja pozbawiona zdrowego rozsądku. Roboty wykonywane są niżej cen własnego kosztu. Ofiarą tej brudnej konkurencji pada w pierwszym rzędzie pracownik, którego wynagrodzenie żyłuje się do niemożliwych granic, następnie nie płaci się dostawcom za papier i t. d.

O miedzę od nas, w Czechach, jest inaczej. Tam wszystkie drukarnie należą do wspólnoty cennikowej, ceny robót reguluje cennik opracowany przez organizację właścicieli. Czesi zatrzymali u siebie przymus koncesyjny, tak jak to obowiązywało przed wojną w dawnej Austrji. Dzięki temu tylko fachowcy mogą zakładać drukarnie. Zdawało się, że zniesienie przymusu koncesyjnego w dawnym zaborze austrjackim oznaczać będzie postęp, gdyż drukarnie zostaną uwolnione od samowoli władz, w rękach których leżało opinjowanie o tem, czy koncesję należy udzielić, czy też nie; lecz pokazało się, gdy drukarstwo stało się wolnym przemysłem, że powstał cały szereg małych drukarenek, kiepsko wyposażonych pod względem technicznym, w których pracują siły niewykwalifikowane, przeważnie uczniowie. Wskutek konkurencji małych drukarń, które do wspólnoty cennikowej nie należą, drukarnie większe znalazły się w kłopocie i, chcąc konkurować, też idą drogami, które nie przynoszą im zaszczytu.

Inaczej jest, jak wspomniałem w Czechach, gdzie rząd stara się, by w drukarstwie panował ład i zdrowe stosunki. A u nas rząd nic nie czyni w tym kierunku. Przeciwnie — sprawę częstokroć pogarsza. Oto jeden przykład dla ilustracji. W Krakowie w dawnych latach druki dla Kasy Chorych w Krakowie wykonywała Drukarnia Ludowa, instytucja robotnicza, oczywiście cennikowa. Gdy sfery rządowe poróżniły się z wychodzącym tamże dziennikiem PPS., odebrano drukarni druki Kasy Chorych Obecnie druki te wykonywane są przeważnie w drukarniach, które cennika drukarskiego zupełnie nie przestrzegają. Naprzykład druki dla Kasy Chorych w Krakowie wykonywuje niecennikowa drukarnia L. Gronusia. Rząd wydaje okólniki, aby z powodu szalejącego bezrobocia nie przeciągano czasu pracy, nie orano chłopaczkami — a sam roboty swe skierowuje do drukarń, co do których pewnym być można, że ludzkie warunki pracy i płacy nie są w nich przestrzegane.

Dbając o rozwój kultury, rząd czeski wydał ustawę, że każda gmina musi założyć bibljotekę publiczną. A u nas? Po wsiach, a nawet miasteczkach słowo drukowane jest rzadkim gościem. Jedyną książką w chacie wiejskiej, to książka szkolna dziecka — i to niezawsze ona się znajduje. Czasem znaleźć można też jakiś stary kalendarz. Istnieją dość duże miasteczka w Polsce, w których nie kupi gazety, bo nikt się o nią nie pyta.

Piękna to była myśl — stworzenie w stolicy szkoły graficznej urządzonej na sposób zagraniczny. Należy jednak tym, którzy szkołę ukończą, dać pole do pracy. Inaczej z tej mąki chleba nie będzie. **H. T.**

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU.

9 lutego. Pierwsze posiedzenie po Walnem Zebraniu. Przewodn. kol. Sypta daje wyraz oczekiwaniu, iż członkowie Zarządu pracą swą przyczynią się, jak zawsze, do dobra organizacji. Kol. Sypta informuje w sprawie rozwiązania Oddziału Śląskiego na podstawie zestawień wypracowanych przez kol. Wysockiego. Na posiedzenie Komisji likwidacyjnej w dniu 12.II w Katowicach deleguje się kol. kol. Syptę, Schuberta i Glösla. Na Walne Zgromadzenie Stow. „Dom Robotniczy" dn. 11.II wysyła się kol. kol. Homę i Englerta z poleceniem nabycia trzech imiennych udziałów członkowskich tegoż Stowarzyszenia. Na Doroczną Konferencję Okr. Komisji Kl. Związków Zawodowych deleguje się kol. kol. Karbowego i Imielskiego. Następnie kol. Sypta omawia program oraz podział pracy na rok bieżący, jak również uporządkowanie bibljoteki i archiwum; kol. Sabathowi; tym razem jeszcze przyjęto spłatę zaległych składek z tem, iż dwie z ub. roku wyrówna po upływie dwu miesięcy.

16 lutego: Kol. Schubert składa sprawozdanie z posiedzenia Komisji likwidacyjnej w Katowicach, przyczem nadmienia, iż cyfry kapitału zmniejszają się o kwotę, jaką kol. Gottsmann b. członek Oddziału Bielskiego, pobrał jako zapomogę dla bezkondycyjnych w Cieszynie. Kol. Sypta uzupełnia sprawozdanie szerszym komentarzem. Objaśniając odbytą konferencję egzekutywy Oddziału Śląskiego, omawia przytem i sprawę lokaty kapitału, a wkońcu przedstawia położenie stosunków cennikowych w Katowicach i Cieszyńskiem. Na walne zgromadzenie do Cieszyna w dniu 19.II delegowany kol. Sypta. Zaproszenie chóru śpiew. „Ognisko" w Katowicach przyjęto do wiadomości Kol. Homa przedkłada sprawozdanie z działalności Stow. „Dom Robotniczy", kol. Imielski przedkłada sprawozdanie rachunkowe Okręg. Komisji Kl. Związków Zawodowych.

3 marca: Skreślony z listy członków za zaleganie składek kol. Tomek. Przyjęty do Związku na członka z datą 17.I.33 wypisany kol. Jan Brandys, składacz.

Do zmiany regulaminu „Zespołu Pracy" uchwalono wniosek następujący: Do Zespołu Pracy należą Oddziały Katowice, Bielsko, Cieszyn — (zamiast „Oddział Śląski). Zarząd postanawia wdrożyć dochodzenie w sprawie brudnej konkurencji, uprawianej przez jedną z drukarń.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z ZEBRAŃ

Z SEKCJI INTROLIGATORÓW

W dniu 26 marca b. r. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Sekcji Introligatorów w lokalu Zw. Drukarzy przy ul. Piekarskiej L. 18, obecnych 62 członków i delegaci Ogniska, kol. Buniak, Kusyk, Schultz i Parandowski. Przewodniczyli kol. Drewniak i Sefal, sekr. Jaworski.

Zgromadzenie otwiera przewodniczący kol. Drewniak i oddaje głos kol. Sefalowi, który odczytuje porządek dzienny; następnie odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia; protokół przyjęto jednogłośnie.

Kol. przewodniczący w obszernem referacie, przedstawił działalność i pracę Zarządu z całego roku: w pierwszym rzędzie poruszył sprawę obniżki cennika, która doszła do 35%, następnie przedstawił cyfrowy wykaz, jak są podzielone fundusze Związku; stwierdził, że nie można tego inaczej prowadzić i gdy będą pustki w kasie, to zostaniemy bez gotówki.

W dyskusji nad sprawozdaniem podkreślono, iż niektórzy członkowie nie chcą płacić wkładek, uważając, że za wysokie.

Kol. Mazurkiewicz przedstawia zebranym, że dawniej była mniejsza ilość bez pracy, ale obecnie tylu jest bez pracy i tak dużo się pieniędzy wydało, że powstał deficyt.

Kol. Drewniak wyjaśnia zebranym, że mogą się przenieść do niższej klasy i prawa będą mieli te same tylko zmniejszone.

Sprawozdanie kasowe wykazało wpływów centralnych 4.890,40 zł. lokalnych 14.202,35 zł. Wydatki wyniosły centralne 7.708,72 zł., lokalne 18.330,78 zł. Wśród wydatków lokalnych i centralnych najważniejsze pozycje to zapomogi. Na bezrobotnych wydano z funduszów centralnych 5.135,90 zł., z funduszów lokalnych 9.988,55 zł. Chorym — 165,20 zł. inwalidom 2.297,50 zł., sierotom — 132 zł.

W roku ubiegłym wydano około 7 tys. zł. więcej niż wpłynęło. Mimo to fundusz lokalny wykazał saldo na rok 1933 w sumie 22.747,85 zł.

Tow. Kusyk jest zatem, żeby sprawozdania nie odczytywać, ponieważ wszyscy je otrzymali. Co do kol. Uleńkiewicza, który w dzisiejszych czasach, zarabiając 80 zł., twierdzi, iż nie może płacić wkładek, to jest nie na miejscu i czyn ten jest godny napiętnowania. Następnie poinformował zebranych, że fundusze są tak podzielone, że nie można ruszać na inny cel, jak tylko tam gdzie ma swoje przeznaczenie. Gdyby sytuacja się poprawiła, to możnaby pieniądze wydawać, ale że niema widoków na lepsze, to lepiej dawać mniej, żeby na dłużej wystarczyło.

Kol. Parandowski i kol. Gołębiowski w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przedstawili, że stan kasy znaleziono w porządku i wnoszą o udzielenie absolutorjum. Wniosek Komisji przyjęto.

Sprawozdanie bibljotekarza, przyjęto i udzielono absolutorjum.

Wybory dały natsępujący wynik: Przewodniczący kol. Drewniak, zastępca przewodniczącego kol. Sefal, sekr. Jaworski, skarbnik Jurkiewicz, bibl. Seniuta, wydział: Mazurkiewicz, Kamberski, Kobyłecka, Krzywiecki Danylak, Bukajłówna. Zastępcy Wydziału, Klemyk, Buzdygan, Luksówna. Komisja rewizyjna: Czerwiec, Gołębiowski, Kaczmarek. Sąd polub. Przybylski, Miszczyszyn, Olenkiewiczówna, Kaczmarek, Starzewska.

Kol. Schultz apeluje, żeby się łączyć i w każdym wypadku solidarnie się stosować do wskazówek organizacji; zawiadamia, że Komisja zawodowa uchwaliła bojkot piwa lwowskiego. Kol. Sefal odczytał protest w sprawie zniesienia soboty angielskiej i skrócenia urlopów, który został jednomyślnie uchwalony.

Z STOW. PERSONELU POMOCNICZEGO.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Personelu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, oraz Sekcji Związku Drukarzy i pokr. zaw., Oddział Lwów — odbyło się w niedzielę, dnia 9 kwietnia b. r., pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego; sekretarzowała tow. E. Grabowska. Na Zgromadzeniu obecni: prezes Oddziału Lwowskiego tow. A. Kusyk, zast. prezesa tow. A. Schultz, oraz instruktor tow. Wł. Wiśniewski. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego W. Zgromadzenia, tow. Kruszelnicki zdał sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału za rok 1932, tow. J. Riedl sprawozdanie kasowe, tow. Kotylakówna z Biura pośrednictwa pracy, zaś tow. Elżbieta Feliksik z bibljoteki.

Ze sprawozdań tych podnieść należy następujące dane: Ilość członków Stowarzyszenia z

końcem r. 1932 wynosiła 230 (w tem 150 kobiet i 80 mężczyzn), z tego bezrobotnych było 145 (w tem 109 kobiet i 36 mężczyzn). Pracujący członkowie opłacali wkładki tygodniowe w wysokości 4,50 (pracujący w nocy), 3,50 (w dzień) i 1,50 (uczenice). Z tych składek udzielano zapomogi statutowe, nadzwyczajne i doraźne. — Przychody wynosiły 74.527 zł. (w tem rachunek Związku 5,363 zł.), zaś rozchody 44,600 zł. (w tem rachunek Związku 8.321 zł.). Saldo na rok 1933 wynosi 29.927 zł. Na zapomogi bezrobotnych statutowe wydano 5.561 zł. (plus 7.089 zł. związkowej), nadzwycz. 10.127 zł., doraźne 4.685 zł., chorym 1.465 zł., inwalid. 3.808 zł. Inwalidów z końcem roku było 14 (w tem 6 kobiet i 8 mężczyzn). — Bibljoteka liczyła 846 dzieł, a korzystało z niej 721 osób.

Po przeprowadzonej rzeczowej dyskusji, wszystkie te sprawozdania przyjęto do wiadomości, udzielając wydziałowi oraz skarbnikowi absolutorjum.

Do nowego Wydziału weszli tow.: Józef Kruszelnicki — jako przewodniczący, Stanisława Kotylakówna — zastępczyni przewodniczącego, Eleonora Grabowska — sekretarka, Elżbieta Feliksik — skarbniczka, Grzegorz Horbaty, Helena Kowalska, Petronela Masłowska, Michał Makuch, Andrzej Zemer — członkowie Wydziału, Piotr Marciniak, Szymon Muryn i Zaleska — zastępcy. Komisja rewizyjna: Helena Kuczyńska, Michał Ohyda i W. Pamuła. Sąd polubowny: Jan Adelski, Aniela Koncewicz, Stanisław Kozak, Adela Wassermann, Andrzej Zgórski, zaś zastępcy: Stanisława Budowska i Jan Lipski.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego, tow. P. Buniak zreferował uchwały sejmu i senatu w sprawie przedłużenia czasu pracy, skrócenia urlopów, oraz skrócenia praw ubezpieczeniowych (w Kasach Chorych i Funduszu Bezrobocia). Po dyskusji uchwalono rezolucję z protestem przeciw systematycznemu ukrócaniu praw robotniczych, oraz powzięto uchwałę, iż robotnicy i robotnice, zorganizowani w Stow. Personelu Pomocniczego Drukarskiego przyłączają się razem z robotnikami innych zawodów do walki o przywrócenie im zabranych zdobyczy socjalnych.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Józef Durkalec, członek - inwalida, zmarł dnia 25 marca b. r. we Lwowie, w 65 roku życia. Zmarły kolega, wypisany na składacza w drukarni Wł. Łozińskiego w r. 1886, był jednym z bardzo czynnych naszych członków szczególnie na polu kulturalno - oświatowem. Był on jednym z założycieli chóru lwowskiego w roku 1902, oraz przez szereg lat jego prezesem. Był również duszą Koła zabawowego i dramatycznego, oddając scenie amatorskiej znakomite usługi. W roku 1925 członkowie Koła urządzili Mu serdeczny jubileusz z okazji jego 35-letniej pracy scenicznej. Przeszedłszy w stan inwalidowy, razem z innymi członkami - inwalidami powołał do życia Klub inwalidów drukarskich, którego został prezesem W życiu koleżeńskiem był on bardzo serdeczny i towarzyski, to też śmierć jego wywołała szczery żal. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział prawie wszyscy koledzy, oddając cześć Jego pamięci. Chór drukarzy, którego był założycielem i chlubą, odśpiewał przed domem i nad mogiłą pieśni żałobne.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 2 kwietnia odbyło się Roczne Sprawozdawczo - Wyborcze Zebranie członków Oddziału Warszawskiego. W zebraniu wzięło udział przeszło 300 kolegów, a dużej ilości zalegających dłuższy czas odmówiono wstępu na salę. Przewodniczył kol. Skrzyński, protokuł obrad prowadził kol. Minich.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Sprawozdawczo - Wyborczego Zebrania, — przystąpiono do obrad nad działalnością Oddziału.

Kol. Witkowski, zreferował działalność Zarządu Oddziału, podkreślił smutny fakt, iż wydatki na zapomogi bezrobotnych wyczerpują kasę Oddziału, wskazał na chaos cennikowy; zobrazował na przykładzie działalność grupki, która wielkie hasła głosi, a nic nie buduje, lecz przeciwnie rujnuje; napiętnował szkodliwą działalność organizacji Z. Z. Z. Przypomniał też o przystąpieniu do naszej organizacji Warszawskiego Okręgu „Wspólnoty".

Kom. Rew. stwierdziła, iż kasa, książki i dowody są w zupełnym porządku i wniosła o uchwalenie Zarz. Oddziału — absolutorjum i podziękowania.

Nad sprawozdaniem toczyła się obszerna dyskusja. W przeciwieństwie do obrad z lat ostatnich, kiedy wysuwano moc ciężkich a nieuzasadnionych zarzutów przeciw zarządowi, na obecnem zebraniu dyskusja była rzeczowa, spokojna, wzywająca do usilnej, solidarnej pracy Zarządu, członków pracujących i bezrobotnych. Zapewne na ton, formę i podstawy dyskusji wpłynęły ciężki finansowy stan Oddziału, bezrobocie, chaos cennikowy, niemniej jednak dyskusja ta przyniosła dodatnie rezultaty, gdyż wykazała, iż ogół zdaje sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia oszczędności daleko posuniętych, z konieczności jaknajsilniejszego nacisku na „zalegających" lub zupełnie „dzikich", by do Związku wstąpili. Omawiano również stosunki cennikowe gazetowe i akcydensowe, podkreślając, iż należy położyć kres niszczeniu cennika. Po kilkugodzinnych debatach sprawozdanie Zarządu w myśl wniosku Kom. Rew. zatwierdzono.

W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję kol. Szczuckiego: „Walne Zebranie wzywa Zarząd Oddziału do zwołania Walnego Zebrania najpóźniej w ciągu sześciu tygodni i przedstawienie temu zebraniu planu oszczędnościowego, prowadzącego do wydatnego zmniejszenia wydatków". Kilka wniosków, zmierzających do oszczędności przekazano nowemu Zarządowi do rozpatrzenia i do ogólnej oszczędnościowej akcji.

Przeprowadzone wybory dały następujące rezultaty: do Zarządu wybrani zostali koledzy — Skrzyński Aleksander — przewodniczący, Żyburski Teodor — zast. przewodn., Minich Jan Eugenjusz — sekretarz, Janicki Romuald — skarbnik, oraz członkowie: Domański Aleksander, Podczaski Juljan, Dobrowolski Stanisław, Sobiszek Edmund, Joczys Aleksander, Dobrzyński Kazimierz, Pietrzak Stanisław, Soszko Antoni, na zastępców: Bobiński Czesław, Kuśmierski Stanisław, Stańczykowski Bolesław, Wyszyński Władysław, Jung Emil, Koral Wacław.

Do Kom. Rewizyjnej: kol.: Lubecki Rafał, Kozłowski Stanisław, Giers, Jesionowicz Jerzy.

Do Sądu Honorowego: kol. Kierolt Józef, Nowicki Zygmunt, Giers Stanisław, Stefanowski Aleksander, Zieliński Kazimierz.

Wybory cechowało pewna jednomyślność. Ilość głosów podanych na członków zarządu wynosiła przeciętnie z górą 200. Zastępcy otrzymywali od 194 do 150 głosów. Jednomyślność powyższa pozwala spodziewać się dobrych rezultatów po spółpracy zarządu i członków.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

W dniu 30 marca na zebraniu członków Oddziału Wileńskiego postanowiono jednogłośnie zwrócić się do właścicieli drukarń z żądaniem ujednostajnienia cennika; jako obowiązujące minimum podano 57 zł. Do dnia 2 kwietnia wpłynęła od jednego pryncypała odpowiedź, stwierdzająca, iż godzi się on na proponowane minimum; kilku innych odpowiedziało, iż się zgodzą, o ile wszyscy pryncypałowie uznają wysunięte przez Oddział minimum za obowiązujące.

Na dzień 2 kwietnia zwołane zostało nowe zebranie członków Oddziału. Na zebraniu tem postanowiono porzucić pracę z miejsca. 2 kwietnia wypadło w niedzielę, strajk więc odrazu objął drukarnie gazetowe. „Kurjer Wileński" po godzinnym strajku umowę podpisał, „Express Wileński" drukujący w Wilnie jedną tylko stronę, dodrukował ją w Warszawie, „Słowo" wyszło, gdyż składane jest przez studentów. „Dziennik Wileński" nie wyszedł, lecz nazajutrz umowę podpisał.

Dn. 3 kwietnia prawie wszystkie drukarnie akcydensowe po parogodzinnym strajku umowę podpisały; jedynie „Lux" odmówił i tam rozpoczął się dłuższy strajk.

„Express Wileński" czyni wszystkie możliwe wysiłki, by 4-tą stronę drukować w Wilnie. Zwerbował 2 synów właściciela jednej z drukarń, lecz na drugi dzień i ci nie powrócili do pracy.

Ogółem strajkuje 16 osób, w „Luxie" — 13, w „Expr. Wil." — 3.

Szkoda, iż nie można wstrzymać druku „Expresu" w Warszawie (Prasa Polska), gdyż wydawca wypowiedział nam wojnę na śmierć i życie. Walkę przyjęliśmy i przystępujemy do do wydawania „Expressu Wilna".

Strajk wybuchł samorzutnie, bez przygotowania organizacyjnego i finansowego. Był on imponującym protestem przeciwko stałym obrywaniom cennika, przeciwko żerowaniu na nędzy i głodzie bezrobotnych. Strajk, jak wiosenny deszcz zmył wszelkie niedomagania organizacyjne, przyniósł on korzyści nietylko materjalne lecz i moralne, gdyż podniósł ducha drukarzy.

OSTRZEŻENIE.

Przypominamy członkom, iż przyjazd na teren jakiegokolwiek Oddziału Związku w celu szukania pracy jest zabroniony organizacyjnie. Naruszający powyższą uchwałę Zarz. Gł. nie otrzymają żadnej pomocy.

„GRAFIKA"

Najnowszy zeszyt Grafiki, pierwszy za rok bieżący, poświęcony jest prawie w całości historji druku map. Autor Jan Stebnowski opisuje technikę wykonywania map oraz jej rozwój. Praca ta uzupełniona jest 25 reprodukcjami map, a to w celu lepszego wyjaśnienia techniki druku map. Pozatem jest wielce ciekawa zwłaszcza z tego względu, iż brak było opracowań o tym przedmiocie.

Poza tą pracą znajdujemy w zeszycie początek pracy p. Władysława Skoczylasa o drzeworytach oraz treściwe opisanie rozwoju i obecnego stanu drukarstwa w Czechosłowacji p. t.: Przeszłość i teraźniejszość drukarstwa w Czechosłowacji p. Józefa Prochazko, jednego z urządzających Wystawę druków czechosłowackich.

Zeszyt kończą reprodukcje niektórych druków z Wystawy i kronika. „Atra" nadesłała piękną wkładkę, drukowaną farbami wklęsłodrukowemi — zieloną i pomarańczową.

SĄD OKRĘGOWY W SAMBORZE
Wydział II. dnia 9 sierpnia 1932.
Firm. 191/32.
Sp. V. 323

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni Firm spółdzielczych.

Przy Firmie: Zakłady Graficzne „Drukarz" spółdzielnia z ogr. odp. w Drohobyczu. Wpisano do rejestru dnia 22/9. 1932. Na walnem Zgromadzeniu członków spółdzielni odbytem dnia 31.VII 1932 wybrano do Zarządu Abrahama Kimmelheima w miejsce Abrahama Langa.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO — KONTO PKO Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY. — CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.